



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 117 (1865), 19 sierpnia 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Napięcia we wschodniej części Morza Śródziemnego – pilne wyzwanie dla Unii Europejskiej

Karol Wasilewski

W ostatnich miesiącach wzrasta napięcie we wschodniej części Morza Śródziemnego. Jest to konsekwencją nałożenia się na problemy historyczne nowych uwarunkowań w postaci nasilenia regionalnej rywalizacji i wzmocnionego zaangażowania państw trzecich. Eskalacja kryzysu może osłabić europejskie plany dywersyfikacji źródeł importu surowców energetycznych z południa, utrudnić rozwiązywanie problemów migracyjnych i zdestabilizować sąsiedztwo UE.

Wschodnia część Morza Śródziemnego to region, który odpowiada najszerszej definicji Lewantu. W jego skład wchodzi: Cypr, Grecja, Turcja, Syria, Liban, Izrael, Palestyna, Jordania, Egipt i Libia. W ostatnich latach zmagają się one z podobnymi problemami, m.in. niestabilnością, która jest skutkiem regionalnych konfliktów i słabości niektórych państw (przede wszystkim Syrii i Libii), morskimi sporami delimitacyjnymi, konkurencją o wydobycie surowców energetycznych i ich transport do Europy oraz ingerencją mocarstw zewnętrznych, coraz wyraźniej rywalizujących o wpływy na tym obszarze. Niektóre problemy i związane z nimi napięcia stanowią szczególne wyzwanie dla UE.

Problem cypryjski i Turcja. Podział Cypru na dwa podmioty – cieszącą się uznaniem międzynarodowym i będącą członkiem UE Republikę Cypryjską (RC) oraz uznawaną wyłącznie przez Turcję tzw. Turecką Republikę Północnego Cypru (TRPC) – to przykład sporu historycznego, który eskalował pod wpływem nowych uwarunkowań. Jest to widoczne od końca 2011 r., gdy odnaleziono pierwsze złoża gazu w cypryjskiej wyłącznej strefie ekonomicznej. Odkrycie pogłębiło różnice polityczne na wyspie. RC dążyła do eksploatacji złóż, a Turcja, która wspierała TRPC, argumentowała, że prace wydobywcze powinny zostać rozpoczęte albo po zjednoczeniu wyspy, albo po zagwarantowaniu Turkom cypryjskim udziału w zyskach.

Do przesilenia doszło w lutym 2018 r., gdy turecka marynarka wojenna zmusiła do odwrotu statek wiertniczy włoskiej firmy Eni, która otrzymała od RC licencję na wydobycie. Z kolei w maju br. Turcja rozpoczęła odwierty na terytoriach, które uważa za część własnego szelfu kontynentalnego. Obecnie działania prowadzą dwa statki wiertnicze, ochraniane przez marynarkę wojenną. Część prac odbywa się na podstawie licencji wydawanych przez TRPC i na obszarach, które RC uważa za swoją wyłączną strefę ekonomiczną. W ten sposób Turcja wywiera presję na RC, aby wróciła do rozmów zjednoczeniowych, i wzmacnia pozycję negocjacyjną TRPC. Posługuje się też metodą faktów dokonanych, aby wymusić korzystne dla niej rozstrzygnięcie sporów granicznych (Turcja nie jest sygnatariuszem Konwencji o prawie morza z 1982 r. i dąży do wypracowania porozumienia delimitacyjnego z Grecją i zjednoczonym Cyprzem na drodze negocjacji). Te działania były podstawą sankcji UE, nałożonych na Turcję w połowie lipca br. Odpowiedzią na nie było jednostronne zawieszenie przez Turcję porozumienia o readmisji z 2016 r. Miało to zaszykalizować gotowość Turcji do zawieszenia umowy migracyjnej, jeśli UE będzie ignorowała jej interesy w regionie.

Działalność Rosji. Sytuację dodatkowo komplikuje wzmocniona aktywność Rosji. Jej władze obawiają się, że eksport wschodnioróżdziemnomorskich surowców na rynki zewnętrzne zagrozi jej pozycji

kluczowego dostawcy gazu do Europy, co ograniczy skuteczność politycznych i ekonomicznych instrumentów wpływu na UE. Dlatego też Rosjanie konsekwentnie starają się włączyć w projekty energetyczne w regionie. Od 2012 r. zabiegają o udział w eksploatacji izraelskich złóż: w lutym 2013 r. Gazprom zawarł porozumienie, na podstawie którego zyskał prawo zakupu i eksportu LNG ze złóż „Lewiatan” i „Dalit” na 20 lat. Ponadto w 2017 r. Rosneft podpisał porozumienie z Libią, dzięki któremu ma zaangażować się w tamtejszą branżę naftową, w tym w wydobywanie, i nabył 30% udziałów w egipskich złóżach „Zhor”. Zawarł też kontrakt z władzami libańskimi, na mocy którego miał brać udział w modernizacji tamtejszej infrastruktury naftowej. Zaowocowało to kolejnym porozumieniem, podpisanym pod koniec stycznia br. W jego ramach Rosneft zyskał prawo do zarządzania terminalem naftowym w libańskim Trypolisie przez 20 lat. Rosyjskie firmy rozpoczęły też poszukiwanie surowców u wybrzeży Syrii.

Choć obecnie te umowy i inwestycje mają często ograniczone znaczenie lub – jak w przypadku Izraela – pozostają niezrealizowane, służą celom rosyjskiej polityki zagranicznej. Przede wszystkim sprzyjają osiągnięciu podstawowego zamierzenia, jakim jest udział w projektach wydobywczych, aby zapewnić sobie zyski, gdyby doszło do spadku udziału rosyjskiego gazu eksportowanego do UE. Zakorzeniają też Rosję w regionie, dając jej możliwość wpływu na poszczególnych aktorów, często skonfliktowanych ze sobą (jak np. Izrael i Liban, które mają spór delimitacyjny). Ponadto wzmacniają jej wizerunek jako państwa doświadczonego w eksploatacji i transporcie surowców energetycznych, a także atrakcyjnego partnera w takich przedsięwzięciach.

Nowe sojusze i intensyfikacja rywalizacji. W styczniu br. Egipt, Izrael, Grecja, Cypr, Jordania, Włochy i Autonomia Palestyńska zainauguowały Wschodniośródziemnomorskie Forum Gazowe (WFG), którego jednym z celów jest uczynienie z regionu hubu energetycznego. Ma temu służyć np. projekt Gazociągu Wschodniośródziemnomorskiego, który zakłada transport z Izraela przez Cypr do Grecji i dalej do Włoch. Aby zacieśnić współpracę, Izrael, Grecja i Cypr zainauguowały trójstronny mechanizm, który zyskał wsparcie USA. W podpisanej przez te państwa w marcu br. wspólnej deklaracji znalazły się m.in. zapisy o współdziałaniu na rzecz niezależności energetycznej i bezpieczeństwa, a także w „obronie przed szkodliwymi wpływami zewnętrznymi”. Interpretowano to jako zapisy wymierzone w Turcję i Rosję. Szczególnym wyrazem wsparcia jest ustawa zatytułowana Eastern Mediterranean Security and Energy Partnership Act, złożona w Kongresie USA w kwietniu br. Zakłada m.in. zniesienie embarga na dostawy broni dla RC – wprowadzonego pod koniec lat 80., aby wesprzeć rozmowy zjednoczeniowe na Cyprze – czy zwiększoną pomoc wojskową dla Grecji. Innym sygnałem poparcia USA dla regionalnych projektów był udział sekretarza ds. energii Ricka Perry’ego w szczycie WFG w lipcu br.

Tureccy decydenci krytycznie oceniają te inicjatywy, gdyż nie tylko nie uwzględniają one Turcji w regionalnych projektach energetycznych, lecz także godzą w jej aspiracje do odgrywania roli pośrednika w transporcie surowców (tranzyt przez jej terytorium do Europy ma być ich zdaniem najtańszy i najłatwiejszy do realizacji). To m.in. dlatego Turcja, pozostając w sporze z większością członków WFG, angażuje się w konflikt w Libii, dozbrajając rząd w Trypolisie. Liczy na to, że jego zwycięstwo w wojnie domowej zagwarantuje jej przyczółek we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego i zwiększy jej wpływ na sytuację w regionie. Skłania ją to również do zacieśniania relacji z Rosją, zaniepokojoną powstaniem WFG i wsparciem USA dla tej inicjatywy. W efekcie Turcy nie sprzeciwiają się wzmocnieniu rosyjskiej marynarki wojennej w basenie Morza Śródziemnego, mimo że oba państwa mają trudne do pogodzenia interesy w Libii czy Syrii. Zapowiedzią zacieśnienia turecko-rosyjskich relacji może być też propozycja rosyjskiego ministra energii Aleksandra Nowaka z 26 lipca br. Deklarował on chęć podjęcia wspólnych prac wydobywczych u wybrzeży Morza Śródziemnego, co wpisuje się w rosyjskie próby pojednania Turcji i Syrii i sygnalizuje chęć utworzenia alternatywnego do WFG sojuszu z dodatkowym udziałem Iranu i Iraku.

Wnioski. Sytuacja we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego staje się wielowymiarowym wyzwaniem dla UE. Po pierwsze, wzmożenie rywalizacji w regionie zagraża bezpieczeństwu państw UE. W perspektywie krótkoterminowej może skutkować nasileniem sporów delimitacyjnych, w dłuższej zaś – zwłaszcza w przypadku uformowania się dwóch przeciwstawnych bloków – konfliktami. Po drugie, próby zwiększenia udziału Rosji we wschodniośródziemnomorskim rynku surowcowym mogą osłabić europejskie plany dywersyfikacyjne. Po trzecie, napięcia w relacjach z Turcją mogą utrudnić współpracę migracyjną.

Obecnie państwa UE ryzykują również uwikłanie się w konflikt interesów z Turcją. Antagonizują przy tym to państwo, zwiększając jego skłonność do współpracy z Rosją i przyczyniając się do pogłębienia polaryzacji w regionie. W interesie UE leży deeskalacja napięć we wschodniej części Morza Śródziemnego. Służyłaby temu kompleksowa analiza działań i interesów najważniejszych zaangażowanych podmiotów, która umożliwiłaby wypracowanie formuły korzystnej dla wszystkich stron.